Rok IX. Nr. 260 | Sosnowiec, sobota 22 września 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY

Prenumerata wy... miesięcznie 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Dyskusja nad polskim wnioskiem

Min. Raczyński wyjaśnia sytuację

GENEWA, 21. 9. (wł.) Komisja polityczna zgromadzenia kontynuowała i zakończyła dziś debatę nad polskim wnioskiem w sprawie zwołania międzynarodowej komisji dla generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Pierwszy przemawiał delegat Bułgarji, który nie miał zastrzeżeń przeciw generalizacji, ale domagał się utrzymania istniejących gwarancyj dla mniejszości. Delegat Australji uważał kwestję mniejszościową za kwestję europejską.

Następnie zabrał głos delegat W. Brytanji Eden, który zaznaczył na wstępie, że wydaje mu się nieco paradoksalne, iż minister Beck, który uwypuklił w swej mowie na zgromadzeniu wady obecnego systemu, równocześnie wysunął propozycję generalizacji tego systemu. Zdaniem mówcy problemy będące przedmiotem traktatów mniejszościowych są problemami ograniczonemi. Istnieją one tylko tam, gdzie na skutek zmian terytorjalnych w niektórych krajach znalazły się grupy narodowościowe związane etnicznie z tem państwem, lecz z państwem sąsiedniem.

Delegat W. Brytanji wskazuje na trudności generalizacji.

W konkluzji p. Eden powtarza, że traktaty zostały stworzone ze względu na problem specyficzny, istniejący w specjalnych regjonach i ograniczony w czasie.

Następnie przemawiał delegat Włoch Aloisi, który nie dyskutował problemu generalizacji, zajmując się tylko trudnościami, jakie nastręcza stosowanie traktatów mniejszościowych, przyczem podkreślił że traktaty te przewidują specjalną procedurę dla ich rewizji. Aby zmienić traktaty wystarczy zgoda większości rady ligi narodów, tak, że reguły proceduralne mogłyby ulec zmianie i rada niewątpliwie nie odmówi przystosowania ich do poczynionych doświadczeń. Delegat Francji Massigli oświadczył, że dwie kwestje zostały poruszone na zgromadzeniu ligi narodów. Jedna z nich znajdzie się przed radą, przyczem w związku z tą debatą znane są dobre intencje Polski, jak również pozycje prawne innych państw. Druga kwestja, kwestja generalizacji zobowiązań mniejszościowych jest przedmiotem debaty komisji. Stanowisko Francji znane jest z dawnej debaty. Silna swoją jednością, narodowo scementowana przez historję Francja nie zgodzi się aby w odniesieniu do niej wysuwać kwestję mniejszościową. P. Massigli zaznaczył nadto, że gdyby jakimś cudem zgromadzenie było jednomyślne dla zwołania proponowanej konferencji międzynarodowej, to wydaje mu się pewnem, że w obecnej sytuacji europejskiej taka konferencja wywołałaby tylko zamieszanie i awantury.

Delegat Belgji Hymans sądzi, że generalizacja stworzy dezorjentację w krajach, gdzie nie ma problemu mniejszościowego. Jego zdaniem wątpliwem jest, aby proponowana konferencja mogła dać pozytywne rezultaty. Delegat Irlandji de Valera zaznaczył, że pewne zasady podstawowe ochrony mniejszości mogłyby być rozciągnięte na wszystkie państwa. Uważa on za konieczne zbadanie kwestyj, ale zamiast proponowanej konferencji zaleca utworzenie komitetu, który sformułuje, jakie prawa winny być przedmiotem ogólnej konwencji. Delegat Haiti zaproponował, aby zgromadzenie zwróciło się do rady o przestudjowanie reformy systemu ochrony mniejszości.

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczy komisji Madariaga zwrócił się do delegata polskiego z zapytaniem, czy nie mógłby ułatwić komisji wyjścia z trudnej sytuacji, wywtorzonej z rozbieżności poglądów, przez wycofanie wniosku o zwołanie konferencji międzynarodowej dla zbadania wniosku o generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

MOWA MIN. RACZYŃSKIEGO.

Zabierając głos minister Raczyński oświadczył, że proponowana dyskusja nie byłaby użyteczna. Jeżeli chodzi o delegację polską, to mogłaby ona z zadowoleniem stwierdzić że znalazła u różnych delegacyj zrozumienie dla sytuacji Polski i dla argumentów przez nią wysuniętych. Argumenty te pozostały nadal ważne. Minister Raczyński sądzi, że wczorajszemi uwagami obalił liczne argumenty wysunięte przeciw tezie polskiej. Byłoby rzeczą łatwą kontynuować dyskusję i obalić także inne argumenty. Pomimo głosów kilku delegacyj, uzasadniających stanowisko odmienne od stanowiska Polski, minister Raczyński jest przekonany, że gdyby propozycja delegacji polskiej została poddana pod głosowanie, to niewątpliwie liczne byłyby delegacje, któreby ją poparły, ale dodaje minister Raczyński nie byłoby to decydujące. Okazałoby się, że niepodobna osiągnąć rezultatów oczekiwanych. Wobec konieczności uzyskania jednomyślności trudno byłoby stwierdzić niemożliwość osiągnięcia postępów. Z tego to powodu i podtrzymując z całą energją nasze stanowisko, sądzę, że mogę się przychylić do prośby przewodniczącego, stwierdzając, że nasza inicjatywa nie dała oczekiwanych rezultatów, nie będę więc nalegał na poddanie naszej propozycji pod głosowanie.

Znamy już wszystkie rezultaty jakie dałoby to głosowanie. Nie chcemy próżnej demonstracji. Pozostajemy nadal zwolennikami generalizacji, a wobec okoliczności, które wyliczyła delegacja polska nie żądam głosowania nad jej rezolucją.

Dziękując delegacji polskiej za jej stanowisko przewodniczący zwrócił się do sprawozdawców w kwestji mniejszościowej, aby w swoim raporcie przedstawili argumenty przedłożone przez delegację polską i szereg innych delegacyj na poparcie propozycji polskiej.

WNIOSKI.

Charakteryzując ogólnie debatę komisji politycznej zgromadzenia trzeba stwierdzić, że propozycja polska spotkała się z poparciem merytorycznem dużej liczby delegacyj. Z drugiej strony okazało się zgodnie z przewidywaniami, że kilka delegacyj, a w szczególności delegacje wielkich mocarstw nie zmieniły swego wrogiego wobec idei generalizacji stanowiska. Wobec tego, że dla powzięcia uchwały konieczną jest jednomyślność, veto tych kilku delegacyj skazało propozycję polską mimo poparcia wielkiej liczby państw na niepowodzenie.

W tych warunkach bezcelowem było przeprowadzenie głosowania w komisji. W chwili obecnej jasnem jest, a stanowi to główny wynik debaty, że wielkie mocarstwa, zdając sobie sprawę z niemożności utrzymania obecnego stanu rzeczy, z dwuch metod: usunięcia obecnej nierówności, bądź przez generalizację zobowiązań mniejszościowych bądź też przez likwidację traktatów, dotyczących mniejszości, wybiorą zdecydowanie tę drugą, nie chcą bowiem same przyjąć jakichkolwiek zobowiązań.

Straszliwe żniwo tajfunu

Japonja w żałobie

TOKJO, 21. 9. (wł.) Japonję dotknął niebywały tajfun, połączony z katastrofalną powodzią i wstrząsami ziemi.

W miejscowości Osaka zginęło wskutek zawalenia się budynków szkolnych 225 dzieci, 820 zaś odniosło rany.

Wskutek przypływu morza kilka miast nadbrzeżnych uległo zalaniu pod wodą znajduje się 50 tys. domostw.

W czasie tajfunu wykoleiło się przeszło 10 pociągów, przyczem 100 osób zginęło.

Tajfun, szalejąc z szybkością 70 mil na godz. spustoszył najpierw Nagasaki a następnie dotarł nad wybrzeże, czyniąc największe spustoszenia w Osaka i Kobe.

W Osaka zniszczeniu uległo 188 domów, fale morskie uniosły 26, 160 domów jest zalanych.

W Kioto liczba zabitych wynosi 103 osoby, rannych jest 352 osoby.

Fanatycy

KARASZI, 21. 9. Pisarz hinduski, oskarżony o znieważenie proroka, zamordowany został przez wzburzonych mahometan w chwili, gdy na podwórzu więzienia sądowego oczekiwał wyroku.

Aresztowanie posła Idzikowskiego

WARSZAWA, 21. 9. (wł.) Dziś rano aresztowany został poseł Edward Idzikowski, usunięty z B. B. W. R. oraz wicedyr. departamentu min. skarbu Paweł Michalski.

Aresztowania te nastąpiły pod zarzutem brania i wymuszania łapówek.

Eksplozja czołga

LONDYN, 21. 9. Wpobliżu Swindon eksplodował podczas ćwiczeń wojskowych 16-tonnowy tank, należący do 1-ej brygady tanków. Przyczyna wybuchu jest nieznana. Załoga zdołała się uratować. Siła eksplozji była bardzo wielka. Słup płomieni wynosił około 10 m. Detonacja była słyszana w promieniu wielu kilometrów.

Miljon złotych dwie ćwiartki robotnika

WARSZAWA, 21. 9. (wł.) Miljon złotych w dzisiejszem ciągnieniu padł w jednej z kolektur warszawskich.

Jedną ćwiartkę losu nabył kupiec - żyd, drugą ćwiartkę żona sierżanta, a pozostałe dwie kupił robotnik fabryki „Pocisk“, Barszczak który jedną ćwiartkę odstąpił grupie kolegów. Według pogłosek Barszczak, będąc ostatnio w trudnościach finansowych sprzedał drugą ćwiartkę jednemu z urzędników fabrycznych.

Zł. 1.000.000 na nr: 132138
Zł. 15.000 na n-ry: 44784 140897
Zł. 10.000 na n-ry 14976 115386 130601 132630 134515

Zł. 5.000 na n-ry: 5447 126968 161616
Zł. 2.000 na n-ry: 42514 49604 102872 145838 151103 153077
Zł. 1.000 na n-ry: 1940 4106 7393 11047 22031 37658 52608 70890 76690 78789 80509 83337 98742 100133 107682 114757 117755 118297 123072 130242 148494 153978 161056

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZWOLNIONO 32 OSOBY Z BEREZY KARTUSKIEJ.

WARSZAWA, 21.9. Jak donosi prasa nar. demokratyczna zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 32 osoby.

M in. zwolnieni zostali następujący działacze stronnictwa narodowego: Chadzlik (Chełmno), Dmowski Czesław (Siedlce), Kolesa Michał (Lublin), Kotasiński Roman (Łódź), Kozerawski Feliks (Opoczno).

Zwolniono również wielu działaczy b. ONR., wśród nich: Sznarbachowskiego Włodzimierza, Edwarda Kemnitza, Janusza Nowickiego i Świderskiego.

CZTERY OSOBY SPŁONĘŁY ŻYWCEM W OKROPNYM POŻARZE W KOLE.

WARSZAWA 21.9. W nocy na czwartek wybuchł w Kole straszliwy w swych skutkach pożar dwuch domów, który pociągnął za sobą śmierć czterech osób oraz poparzenia sześciu osób w tem dwa ciężkie. Pożar powstał w domu Ziółkowskich i przeniósł się na sąsiedni budynek.

Wśród mieszkańców obu domów powstała panika, która w znacznej mierze utrudniała akcję ratowniczą straży z okolicznych miasteczek.

Ogień spostrzeżono, gdy już oba budynki całe były w ogniu. Mieszkańcy zbudzeni ze snu zaczęli uciekać w popłochu bądź też nie zważając na płomienie, ratować dobytek. Nie spostrzeżono wśród zamieszania, że kilka osób nie mogło się już wydostać na zewnątrz budynku. Gdy zorjentowano się w sytuacji, było już zapóźno na ratunek.

Nad ranem, kiedy ogień ugaszono, okazało się, że spłonęły żywcem 4 osoby: 56-letnia Marjanna Ziółkowska, 28-letni Czesław Ziółkowski, 18-letni Franciszek Ziółkowski i 22-letni Michał Zabawski.

Zwłoki były tak zniekształcone, że trudno je było zidentyfikować.

SAMOLOT BRACI ADAMOWICZÓW ZOSTAŁ ZAKUPIONY ZA 110 TYS. ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 21. 9. Bracia Bolesław i Józef Adamowicze, pierwsi polscy zdobywcy Atlantyku Północnego, po prawie trzymiesięcznym pobycie w kraju, wyjechali do Królewca gdzie odwiedzą teściową Bolesława Adamowicza, poczem 22 bm. na pokładzie okrętu „Pułaski" odpłyną z Gdyni do Nowego Jorku.

Samolot Adamowiczów „Belanca" zakupiony został przez LOPP. za 110 tysięcy zł. i będzie jednym z eksponatów w zorganizowaniu muzeum lotnictwa. Adamowiczom wręczono 60.000 zł. a dalsze 50.000 zł. mają otrzymać w ciągu pół roku. Tak więc bracia lotnicy będą mogli wykupić swoją fabrykę wód mineralnych, którą zastawili w Ameryce za sumę 19.000 dolarów. aby móc nabyć płatowiec.

DRAMATYCZNA WALKA Z ROZJUSZONYM DZIKIEM.

LUBLIN, 21. 9. Niezwykły wypadek walki człowieka z rozjuszonym dzikiem zdarzył się pod Krasnobrodem w pow. zamojskim.

Podczas polowania w okolicznych lasach jeden z myśliwych postrzelił dzika. Zranione zwierzę, oczalałe z bólu rzuciło się do ucieczki i biegnąc na przełaj przez pola wpadło do wsi Kmitów. Przerażeni mieszkańcy zaczęli na widok pędzącego i zbroczonego krwią dzika kryć się w mieszkaniach.

Jeden tylko z mieszkańców tej wsi Jan Małys nie zdołał się schronić. — Zwierzę zabiegło mu drogę Młodzieniec chwycił za drąg i zaczął się bronić przed atakiem zwierzęcia. Dzik jednak rzucił się na Małysa i mimo rozpaczliwej jego obrony poranił go ciężko.

Rannego przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Czy można pracownika pozbawić odszkodowania

za uwiedzenie żony chlebodawcy

W sądzie najwyższym znalazł rozstrzygnięcie ciekawy problem czy pracodawca ma prawo zwolnić swego pracownika bez odszkodowania, jeśli ten uwodzi mu żonę.

Przedmiotem sprawy były ciężkie przejścia zamożnego właściciela piekarni, p. Józefa P., który wyhodował na swem łonie zjadliwą żmiję w osobie pracownika p. Jakóba R. P. Józef P. ufał p. Jakóbowi, uczynił z niego prawą rękę, dał mu w administrację piekarnię i wszystkie interesy, p. Jakóbowi było tego mało, wziął jeszcze w arendę żonę swego chlebodawcy.

P. Józefowi P. zrobiło się bardzo przykro, gdy pewnego fatalnego wieczoru zastał żonę na bardzo gorącym uczynku ze swym administratorem. Spojrzał na pracownika z wyrzutem i rzekł:

— Trudno, nie może pan nadal u mnie pracować.

P. Jakób przestał pracować, ale wystąpił na drogę procesu cywilnego, żądając

3-miesięcznego odszkodowania za zwolnienie z posady.

Pracodawca dał na sprawie sądowej wyraz swemu oburzeniu:

— Jakżeż można odemnie żądać żebym przez całe trzy miesiące patrzył na to co się działo pod moim bokiem. Wystarczy, że raz zobaczyłem, — mówił.

— Nikt od pana tego nie żąda. Wystarczy, gdyby pan zapłacił odszkodowanie, — oświadczył pełnomocnik powoda.

Pan Józef aż się zapienił.

— Jakto! Ja mam mu jeszcze za to zapłacić! Żebym miał zrujnować się na tę sprawę, nie zapłacę ani grosza, Mnieby się należało od niego odszkodowanie.

Proces sprowadził się do zagadnienia prawnego, bowiem stan faktyczny nie budził wątpliwości. P. Jakób nie zaprzeczał, iż

wszedł w prawa małżeńskie chlebodawcy,

i dowodził tylko, że to nie ma nic do rzeczy.

—Czy pozwany może mi zarzucić, że źle wywiązywałem się ze swoich obowiązków? — mówił. — Pracowałem, harowałem od świtu do nocy, jak dla samego siebie. Każdy człowiek ma w swem życiu karty poufne, w które żaden pracodawca nie może mu zaglądać.

Sąd pracy wydał ciekawy wyrok, orzekając że istotnie w kwestjach stosunku pracodawcy do pracownika, romanse nie mogą odgrywać roli. Skoro pracodawca z tych czy innych osobistych względów nie chce nadal trzymać pracownika, to musi zapłacić odszkodowanie. Nie można stać na stanowisku, iż zachodzi tu wypadek zwolnienia z winy samego pracownika, bowiem mogłoby mieć to miejsce jedynie w razie winy wiążącej się z wykonywaną pracą. Pretensje pracownika zasądzono. Zgodnie z zapowiedzią p. Józef nie poprzestał na tym wyroku i odwołał się do drugiej instancji

i tu jednak przegrał.

Pełnomocnik pozwanego adw. Rajchman wniósł skargę kasacyjną do sądu najwyższego, wywodząc, że należy szeroko interpretować winę pracownika, któremu nie wolno obrażać pracodawcy. Gdyby naprzykład p. Jakób spoliczkował p. Józefa, to niewątpliwie mógłby być zwolniony bez żadnego odszkodowania z własnej winy. Uwiedzenie żony stanowi

policzek dla zdradzonego męża, boleśniejszy z pewnością,

niż wszelkie rękoczyny.

Sąd najwyższy rozpatrzywszy, wczoraj to ciekawe zagadnienie uznał stanowisko adw. Rajchmana za słuszne, wyrok poprzedni uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia wydziałowi odwoławczemu.

W PRADZE ZADUŻO MAŁYCH MIESZKAŃ.

W Pradze czeskiej na rynku mieszkaniowym okazuje się nadmiar w podaży mieszkań trzy i czteropokojowych, których komorne zostało ostatnio obniżone, pomimo częściowego zlikwidowania ustawy o ochronie lokatorów. Wiele z tych mieszkań stoi pustką. zwłaszcza w śródmieściu, gdyż na przedmieściach za tę samą cenę można otrzymać nowoczesne komfortowe mieszkania dwupokojowe.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

WARSZAWA, 21. 9.

W wczorajszym ciągnieniu loterji państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 15.000 na n-ry: 70188 164487.

Zł. 10.000 na n-ry: 117501 125512

Zł. 5.000 na n-ry: 103534 145285 160008.

Zł. 2.000 na n-ry: 19023 22516 32509 49145 65652 66038 79661 91416 112876.

Zł. 1.000 na n-ry: 35 3044 7136 18518 20522 27643 28761 30415 43868 44786 57573 72909 75887 78062 81101 95048 97462 110147 116364 117646 120793 125596 128633 137471 141328 156696 169991.

Zł. 20.000 na n-ry: 141712 168801

Zł. 5.000 na n-ry: 29644 47510 73114 119469 169211.

Zł. 2.000 na n-ry: 18632 19312 57828 69370 71364 74720 118434 133458 135682.

1.000 na n-ry: 8520 9794 11714 18222 29537 35381 36992 60415 67346 67899 71332 82017 89125 90248 95029 97469101791 106065 115397 115487 121609 122699 130944 132965 134099 145757 149312 160430 160973 162396 165453.

Śmiertelna walka

nad 80-metrową przepaścią

PARYŻ, 21. 9. Motocykliści przejeżdżający gościńcem w pobliżu rzeki Avon, we Francji, zauważyli na szczycie skały, wystające prostopadle do wysokości 80 m., bezpośrednio nad rzecznem korytem, 2-ch mężczyzn, staczających ze sobą wstrząsającą walkę. Zdawało się, że lada chwila muszą obydwaj walkę. Z błyskawicznym pośpiechem okrążyli motocykliści skałę i dotarli do szczytu. W ostatniej niemal chwili udało się im rozdzielić zapaśników i sprowadzić ich na mniej niebezpieczne miejsce.

Jeden z zapaśników wymknął się motocyklistom i znikł w lasach. Drugi natomiast pozwolił zaprowadzić się bez oporu na najbliższy posterunek policji, gdzie podał w protokule, że walka, które świadkami byli motocykliści, rozegrała się między nim, a nieznanym mu szaleńcem. Opowiadał, że gdy zbliżył się do szczytu skały, ujrzał nieznajomego człowieka, który bez przerwy patrzał wgłąb przepaści, jakgdyby tam czegoś szukał. Wkrótce doszedł do przekonania, że dziwnym samotnikiem jest niewątpliwie kandydat na samobójcę.

— Podszedłem do niego — opowiadał ów mężczyzna — lecz nieznajomy rzucił się na mnie z oznakami wściekłego gniewu na wykrzywionej twarzy i chciał mnie zrzucić w przepaść. Broniłem się rozpaczliwie lecz szaleniec objawił tak niesamowite siły, że niewątpliwie dopiąłby swego celu bez trudności, gdyby nie niespodziewany ratunek motocyklistów.

Śledztwo, przeprowadzone w tej niezwykłej sprawie wykazało, że zeznania cudem uratowanego od śmierci są istotnie prawdziwe. Po obłąkanym samobójcy zaginął wszelki ślad.

Straszna katastrofa samochodowa

na Śląsku

Szofer zasnął przy kierownicy

GLIWICE, 21.9. W środę na szosie pomiędzy Pyskowicami a Toszkiem w pow. gliwickim wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Niemieckim samochodem osobowym, kierowanym przez szofera Ignera jechał przemysłowiec Laqua z Wrocławia. W czasie szybkiej jazdy (75 km. na godzinę) samochodów wpadł pod Pyskowicami z ogromną siłą na przydrożny słup telegraficzny, poczem spadł do rowu.

Skutki zderzenia okazały się tragiczne, albowiem Laqua został dosłownie zmiażdżony, zaś szofer Igner odniósł szereg ran. Zwłoki Laquy przewieziono do Pyskowic.

Jak się okazało powodem wypadku był fakt zaśnięcia przy kierownicy przemęczonego bezsennością w ciągu dwuch nocy w podróży szofera Ignera. Policja niemiecka wdrożyła dochodzenia.

18-letnia turczynka pogromczynią

bandy złożonej z 30 mężczyzn

KONSTANTYNOPOL. 21. 9. Prawdziwie bohaterskiego czynu dokonała 18-letnia Turczynka Aizee w obronie mienia i życia swojej rodziny. Walczyła ona w pojedynkę z bandą rabusiów złożoną z 30 silnych mężczyzn, którzy napadli o północy dom jej rodziców. Aizee jest córką bogatego kupca Kemala Beja w Konstantynopolu.

Z najgłębszego snu obudził dziewczynę niezwykły hałas. Gdy Aizee, przerażona odgłosem walki zbiegła ze schodów w willi rodziców, natknęła się na ich zwłoki. Nie namyślając się pobiegła do pokoju ojca, w którym znajdowały się liczne okazy broni, porwała ze ściany dubeltówkę i oddała do tłoczących się do pokoju bandytów szereg strzałów. Czterech bandytów, ugodzonych celnie przez bohaterską dziewczynę, poniosło śmierć na miejscu, reszta zbiegła, pozostawiając w popłochu łup na miejscu.

150 LUDZI W POLSCE GINIE ROCZNIE PRZY MASZYNACH.

Najnowsze badania wykazują, że na maszyny, jako na przyczynę nieszczęśliwych wypadków, przypada już około 15 proc. wszystkich wypadków przy pracy.

Ostatnio przeprowadzona została analiza wypadkowości w ważniejszych gałęziach polskiego przemysłu: metalowym i maszynowym, włókienniczym i drzewnym. Okazuje się, że w Polsce w powyższych gałęziach przemysłu ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, zgórą 2.000 rannych i około 6.000 ulega lżejszym uszkodzeniom. Straty gospodarcze, wywołane powyższemi wypadkami można szacować na około 20 milj złotych, straty zaś zadane przez wszystkie maszyny pracujące na terenie Polski, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, na około 50 milj złotych.

NADZWYCZAJNY OKAZ.

We wsi Krasnosiele pow. równieńskiego wyrósł słonecznik, którego wysokość wynosi 3 m. i 80 cm., zaś średnica samego kapelusza słonecznika 72 cm.

Okaz ten został przechowany i oddany na wystawę Targi Wołyńskie w Równem.

OSTATNIA CEGŁA

do gmachu suwerennego państwa polskiego

„Polska przedłożyła rozpoczętej sesji ligi narodów wniosek, który zaskarbi jej sympatję i wdzięczność wielu miljonów ludzi. Idzie mianowicie w tym wniosku o to, ażeby liga narodów orzekła rozszerzenie obowiązujących postanowień o ochronie mniejszości narodowych na wszystkie państwa".

Tak na tydzień przed słynną deklaracją ministra Becka pisał o wniosku polskim jeden z największych i najpoważniejszych dzienników żydowskich w Polsce. W ten sposób oceniały ten wniosek mniejszości narodowe wszystkich państw a pozatem rządy tych państw, które po wojnie zmuszone były do podpisania traktatów poniżających ich dumę narodową.

Wiemy wszyscy, co traktaty mniejszościowe zawierają: przepisy materjalne, które mówią o prawach mniejszości w poszczególnych państwach i przepisy proceduralne, które godzą w samo pojęcie suwerenności państwa.

Wiemy również, w jaki sposób procedura mniejszościowa wykorzystywana była przez wrogów Polski. Z obietnic Clemenceau, że procedura mniejszościowa stwarza nowe przepisy, które uniezależniają postępowanie od wpływów politycznych, nic nie zostało. Pamiętamy jego uroczyste piśmienne deklaracje, że po zagwarantowaniu praw mniejszości liga stanie na straży granic Polski. Naiwni byli politycy doby traktatu wersalskiego, że do takich obietnic przywiązywali wagę.

Przez długich piętnaście lat Polska walczyła z tym absurdalnym stanem, w którym obce agentury mogły ingerować w jej wewnętrzne sprawy, przez piętnaście lat wszelkie organa ligi narodów zajęte były fikcyjnemi skargami niektórych lojalnych mniejszości w Polsce.

Młodzież polska, studjująca w kraju czy na uniwersytetach zagranicznych, wysłuchiwała mętnych i niejasnych komentarzy profesorskich co do procedury traktatu mniejszościowego, który godził w honor i dumę narodową państwa.— Kazano nam na pamięć uczyć się podstawowych praw mniejszości, zawartych w traktatach mniejszościowych, zamiast uczyć się tych samych przepisów, zawartych w konstytucji państwa. Uczono pojęcia suwerenności państwa, której podstawowym elementem jest pełnia zwierzchniej władzy na określonem terytorjum. Jak to można było pogodzić z kontrolą międzynarodową nad pewnemi dziedzinami życia Polski, jak pogodzić traktaty mniejszościowe z równością wszystkich państw w rodzinie narodów? Wreszcie, jaką rolę odgrywała w tych sprawach aequitas, ten czynnik, który w prawie międzynarodowem taką ma wagę.

Buntowaliśmy się, bo wielka krzywda działa się narodowi polskiemu. Przyjęliśmy więc z dumą i radością deklarację ministra Becka o odmowie współpracy z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości.

W dalszym ciągu stosować będziemy przepisy materjalne traktatu, którego Polska nie wypowiedziała, przestaniemy stosować procedurę, którą wymyśleć mogła tylko złość albo małostkowość ludzka.

I teraz wobec wyraźnej i stanowczej postawy całego narodu polskiego, jaki zgrzyt stanowią wystąpienia kilkunastu komentatorów oświadczenie ministra Becka, którzy dopatrują się w niem pogwałcenia traktatu wersalskiego, pogwałcenia zobowiązań międzynarodowych Polski albo zaprzestania stosowania ochrony mniejszości w Polsce, którą gwarantuje konstytucja Rzeczypospolitej.

Młodzież polska będzie z całą stanowczością tego rodzaju niecną akcję wszelkiemi sposobami zwalczać, czy pochodzić ona będzie od tych kilkunastu niezadowolonych endeków, którzy tylko na traktatach budują wielkość Polski, czy też od pewnych kół nielojalnych mniejszości, które deklarują wierność dla Rzeczypospolitej, a w decydujących momentach, kiedy cały naród manifestuje radośnie, pomniejszają zagranicą imię Polski.

l. h.

Czy powtórzy się rok 1926

za strajkiem angielskim?

W r. 1926 panował od maja do października generalny strajk górników w Anglji. Wtedy dla polskiego węgla były świetne czasy. Wywóz był ogromny i od tego czasu zdołał się utrzymać szczególnie w krajach skandynawskich.

Teraz znowu zanosi się na strajk górników w południowej Walji, który objąłby 130.000 górników. Walka toczy się o 6 pensów (około 70 groszy), o które właściciele kopalń zniżyli w r. 1931 płace. Górnicy są zdania, że interes węglowy tak się poprawił, że właściciele mogą ponieść tę „ofiarę". A w dodatku górnicy czują się na siłach, ileże w ciągu ostatniego półrocza organizacja ich zdobyła 12 tysięcy nowych członków i jest znowu tak silną, jak była w r. 1926.

Czy i jakie korzyści Polska odniosłaby z ewentualnego strajku angielskiego? Już teraz, gdy strajk dopiero wisi w powietrzu, donoszą, że zagraniczni odbiorcy węgla angielskiego wstrzymują się z zamówieniami w obawie, że terminy dostaw nie będą dotrzymane. Niektóre firmy, stale kupujące węgiel w Anglji, już zwróciły się o oferty do Polski i Niemiec. Może więc zdarzyć się, że eksport węgla przybierze na sile, a tem samem zmniejszyłoby się bezrobocie w naszem górnictwie. Nie trzeba też mówić o zwiększeniu się przypływu obcych walut, o ile naturalnie nasi przemysłowcy węglowi nie znajdą sposobów na ominięcie odnośnych przepisów. W każdym razie sfery gospodarcze pilnie nadstawiają ucha w stronę Anglji — strajk tamtejszy byłby naprawdę darem z nieba.

W sprawie pracy w godzinach nadliczbowych

Sąd najwyższy wydał orzeczenie w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych, nie podpadającej pod postanowienia art. 16 ustawy o czasie pracy. Zgodnie z treścią orzeczenia, pracownikowi należy się wynagrodzenie za tę pracę o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

Wynagrodzenie należy się pracownikowi pod takiem zastrzeżeniem, jeżeli płaca omówiona była w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

Jesień w Polsce

Nadszedł już okres, w którym bogata polska jesień otwiera przed nami na oścież ogrody pachnące oszałamiającą wonią dojrzałych owoców i błyszcząca promieniami wrześniowego słońca.

Iskrzące promienne jesienne powietrze przetykają srebrne niteczki „babiego lata", błyskające pod światło jak czarujący haft tęsknoty, osnuty z westchnień i miłych wrażeń. Pożółkłe, błyskotliwe listeczki odrywają się bezgłośnie od gałęzi drzew i spływają na ziemię jak złote łzy. Wysuszona zieleń łąk ma w sobie jeszcze lekki rumieniec życia, który jednak niedługo zniknie.

Takie to przepyszne ostatnie wysiłki przyrody, nie poddającej się łatwo uściskowi śmierci, ukazuje nam czarowna zrezygnowana jesień. Olśniewają nas tęczowe skale barw ,od spóźnionego szmaragdu zielonego jeszcze listowia, przez soczystą czerwień do purpury i złota, jak gdyby jesień pragnęła wykazać z dumą, że piękniejszą jest od buńczucznie zielonej wiosny.

Miesiąc wrzesień jest w Polsce pierwszym miesiącem jesieni. Spokojna i uśmiechnięta przychodzi zwykle o tym czasie majestatyczna jesień na znojną ziemię piastowską, która — jak mówi poeta — „niesie jej w dani serdeczną tkaninę".

Po tym pierwszym, mniejwięcej w połowie października rozpoczyna się już inna jesień. Ziemia obdarta już z wielkiego odzienia czerni się żałobnie, drzewa ogołocone z różnobarwnych liści sterczą nagie, wichry posępne straszą swem wyciem, a deszcz żałośnie dudni po szybach. To wszystko przywodzi z sobą jakiś dziwny smęt, oraz tęsknotę za ciepłem., zielenią i promiennem słońcem.

Dziwne właściwości ma jesień, która najczęściej przypomina nam zmierzch żywota. W życiu podobnie jak w naturze. Z odejściem lata mija roześmiana wesołość, za serce przejmuje szara jak niebo jesienne melancholja.

—ooo—

Wiadomości radjowe

„CZERWONE POMARAŃCZE".

W niedzielę o godz. 18-ej w teatrze wyobraźni wystawione zostanie słuchowisko pióra znanego poety i dramaturga lwowskiego, prof. Kazimierza Brończyka pt. „Czerwone pomarańcze". Oryginalna ta sztuka rozgrywa się nad egzotycznym brzegiem błękitnego morza w noc bezksiężycową. Postacią, w której promieniuje nastrój czegoś niesamowitego i nierealnego w słuchowisku, jest mała pomarańczarka, która przyjechała z niewiadomych stron. — Całość słuchowiska przedstawia się niezwykle interesująco.

Przed rozpoczęciem regulacji Czarnej Przemszy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Konieczność bezwzględnego oczyszczenia ścieków

Przed kilku dniami społeczeństwo zostało powiadomione za pośrednictwem prasy, że na odcinku mysłowickim uregulowana została Przemsza, przebudowana, ujęta w należyte ramy.

Praca w tym kierunku ma być kontynuowana na dalszych odcinkach w górę rzeki. Najbliższym już odcinkiem pracy będzie odcinek modrzejowski, sosnowiecki itd.

Regulacja rzek, a szczególnie regulacja Czarnej Przemszy ma doniosłe znaczenie gospodarcze: rzeka zostanie przystosowana do celów komunikacyjnych (Zagłębie otrzyma świetne warunki dla dowozu płodów rolnych z bogatych okolic nadwiślańskich, powiatu miechowskiego, pinczowskiego i łatwość zbytu w tamtych okolicach produktów przemysłowych); znaczne tereny powstałe z wyrównania biegu — dziś bezużyteczne — mogą być wykorzystane pod uprawę jarzyn.

Regulacja Czarnej Przemszy ma też i doniosłe znaczenie zdrowotne: znikną liczne zatoki i łękawy, jakie rzeka ta tworzy wzdłuż swego przebiegu, stanowiące siedlisko komarów, much i rozmaitych owadów — wreszcie znikną setki bajorek, w których odbywa się proces gnicia najrozmaitszych resztek organicznych, wydzielających przykre i szkodliwe zapachy.

Tysiące wyciągniętych rąk ludzkich, gotowych do pracy otrzyma zatrudnienie i zaspokojenie swych potrzeb życiowych. Ale w miarę, jak posuwać się będą prace w kierunku Sosnowca pogarszać się będą warunki pracy i niebezpieczeństwo dla zatrudnionych przy regulacji robotników wskutek nadmiernego zanieczyszczenia rzeki. A trudno sobie wprost wyobrazić, jak może być prowadzona praca na odcinku powyżej fabryki Radocha — w miejscu odprowadzenia nieoczyszczonych ścieków miejskich z sosnowieckiej sieci kanalizacyjnej.

Wystarczy gołem okiem spojrzeć z mostu przy fabryce „Radocha" lub mostu kolejowego pod Radochą na rzekę: ciecz (wodą tego nazwać nie można) pokryta wielkiemi bańkami gazowemi. To raczej zbiornik dołów kloacznych.

I tak jest w istocie — tak też w pracy swej: — o zanieczyszczeniu Czarnej Przemszy określił wody Czarnej Przemszy p. prof. dr. Gądzikiewicz — profesor higjeny uniwersytetu Jagiellońskiego. W tych okolicznościach rzeka ta na tym odcinku nie przedstawia odpowiednich warunków do kontynuowania prac regulacyjnych, a nawet, uregulowana — nie mogłaby być wykorzystana dla celów spławnych ze względów zdrowotnych, jeśli już pominąć względy techniczne i mianowicie: zamulanie dna i brzegów.

Jeśli więc trudności te wysuną wówczas na plan pierwszy kwestję należytego oczyszczania ścieków przed wpuszczeniem ich do rzeki — to czy nie praktyczniej jest zagadnieniem tem zająć się już w tej chwili? Wszak można to potraktować — jako wstęp ne prace przygotowawcze do regulacji rzeki; uskutecznienie tego — to wielkie dobrodziejstwo dla tych robotników, których zatrudnia się przy regulowaniu rzeki, to zabezpieczenie ich zdrowia, to, wreszcie podniesienie wydajności ich pracy.

Nie jest to zagadnienie nowe. Sprawą tą zajmowali się już fachowcy: lekarze i higjeniści na zjeździe ogólnopolskim w Poznaniu we wrześniu ubiegłego roku. I inaczej być nie może w społeczeństwie zorganizowanem, by zagadnienie zdrowotne, związane z warunkami pracy przy regulowaniu Czarnej Przemszy uszło uwagi grona ludzi, powołanych do czuwania nad zdrowiem ludności.

Nie usiłowano tam szukać winnych za udzielenie zezwolenie na wpuszczenie ścieków miejskich bezpośrednio do rzeki bez uprzedniego ich oczyszczenia.

Takie same zjawisko mamy i w Warszawie — zresztą wody Czarnej Przemszy, zanieczyszczone nieco były już uprzednio przez ścieki kanalizacyjne rozmaitych zakładów przemysłowych.

I właśnie praca prof. Gądzikiewicza o wodzie Czarnej Przemszy dotyczy okresu jeszcze przed wpuszczaniem ścieków i kanalizacji miejskiej miasta Sosnowca do rzeki.

Całość zagadnienia potraktowano we wniosku w sposób prosty: „Zjazd higjenistów stoi na stanowisku, że jednem z najpilniejszych zadań jest konieczność bezwzględnego oczyszczania ścieków, istniejących w wielu miastach sieci kanalizacyjnych przed wpuszczeniem ich do rzek. Praktycznie, stoi na stanowisku, że na ten cel winny być przeznaczone wpływy z funduszu pracy z najbliższego okresu budżetowego, a przynajmniej na budowę oczyszczalni w takich środowiskach jak Warszawa, Zagłębie Dąbrowskie, Sosnowiec — o ile względy gospodarcze tych miast uniemożliwią wyszukanie innych źródeł na ten cel („Zdrowie Nr. 19—20 z 30/X 1933 stronica 1031").

Wniosek prosty w swem założeniu, logiczny i konsekwentny. Daje rozwiązanie nietylko teoretyczne, lecz i praktyczne wynikające z istoty samego zagadnienia. Wszak wiadomą jest rzeczą, że władze miejskie troszczą się głównie o swoich mieszkańców, że będą się troszczyć o czystość gleby i wód w obrębie własnych granic, że dla tych władz zagadnienie zanieczyszczenia rzeki poniżej granic miasta ma znaczenie drugorzędne. To jest egoistyczny punkt widzenia, ale jeśli miasto nie jest w stanie pokryć najniezbędniejszych potrzeb własnych — nic dziwnego, że sprawy o znaczeniu drugorzędnem dla bezpośrednich interesów własnych muszą odejść na plan dalszy.

Nie zdaje mi się przeto, by Sosnowiec szybko zdobył się na wybudowanie oczyszczalni własnej z wpływów budżetowych. To samo można powiedzieć i o Warszawie.

Dlatego też sprawę budowy oczyszczalni winien wziąść na siebie fundusz pracy, gdyż znaczenie tej inwestycji ma charakter nie lokalny, lecz ogólniejszy.

A wybudowanie oczyszczalni dla ścieków miejskich, to pierwszy etap prac, który jako zjawisko wtórne pociągnie za sobą obowiązek zbudowania oczyszczalni przez wszystkie te zakłady przemysłowe, które obecnie wpuszczają wsystkie ścieki do rzeki bez uprzedniego oczyszczenia.

Taka akcja jest celową, słuszną i przyczyni się do powiększenia zatrudnienia licznej rzeszy bezrobotnych

Dr. M. M.

Napad bandy złodziei na pociąg w Zagłębiu

Rannych kolejarzy przewieziono do szpitala

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem w Zagłębiu miał miejsce napad zorganizowanej bandy złodziei na pociąg z węglem.

Mianowicie, gdy pociąg towarowy, zdążający z Grodźca do Ząbkowic, znalazł się na połowie drogi, gdzie tor prowadzi pod górę i pociąg musi zwolnić biegu, banda kilkunastu złodziei rzuciła się na wagony i poczęła zrzucać węgiel.

Obsługa kolejowa przystąpiła do spędzania złodziei z wagonów, lecz ci jednak nie dali za wygraną.

Po dłuższej utarczce napastnicy zmuszeni byli jednak opuścić wagony.

Gdy się znaleźli obok toru przypuścili oni szturm na obsługę pociągu. Biegnąc wzdłuż jadącego powoli pociągu napastnicy atakowali bez przerwy, obrzucając obsługę pociągu gradem kamieni. Wreszcie kiedy pociąg przyśpieszył biegu napastnicy zbiegli.

Jak się okazało, napastnicy ugodzili kamieniem hamulcowego pociągu Słocińskiego ze Strzemieszyc któremu rozbili szczękę oraz rewidentowi wagonów Janowi Francowi napastnicy rozbili głowę i wybili zęby. Po przybyciu pociągu Franca natychmiast przewieziono do szpitala.

Za napastnikami policja wszczęła pościg.

Straszny cios brzytwą

Onegdaj wieczorem w bramie hali „Rozwoju" w Sosnowcu wynikła sprzeczka pomiędzy dwoma znanymi awanturnikami Stanisławem Swobodą i Stefanem Knasiem, obaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Sprzeczka ta niebawem zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której więcej wojowniczy Knaś zadał swemu przeciwnikowi cięcie brzytwą w gardło.

Ciężko rannego Swobodę przewieziono do szpitala miejskiego.

Knasiem zaopiekowała się policja, przekazując go do dyspozycji władz sądowych.

Złodziej skazany na rok więzienia

Dom nr. 91 przy ul. Milowickiej w Czeladzi był widownią groźnego starcia mieszkańców tego domu, p. Wójcików z włamywaczem, który wtargnął do ich mieszkania.

Wójcikowie po powrocie z przechadzki zastali złodzieja, który w poszukiwaniu pieniędzy splondrował całe mieszkanie. W chwili wejścia p. Wójcików, złodziej wypruwał sienniki.

Wójcikowie stanęli w drzwiach i odcięli rabusiowi odwrót. Wywiązała się walka, podczas której złoczyńca wyrwał się w pewnej chwili z opresji i pocwałował na podwórze. Mimo jednak karkołomnej ucieczki nie uciekł daleko, gdyż zaalarmowani domownicy ujęli go w podwórzu i doprowadzili do komisarjatu w Czeladzi. Tu okazało się, że schwytanym łotrzykiem jest 27-letni mieszkaniec Sosnowca (Lipowa 4) Stanisław Wierzchowski.

Wierzchowski stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy.

KRONIKA

Sobota 22 Wrzesień

Dziś: Maurycego
Jutro: Tekli męcz.
Wschód słońca: 5.10
Zachód słońca: 17.23

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 22 września.

6.45. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.25. Płyty. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10. Koncert z Krakowa. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Płyty. 16.30. Teatr wyobraźni. 17.00. Koncert kameralny. 17.50. Dom i rodzina. 18.00. Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.15. Recital śpiewaczy. 18.45. Reportaż. 19.00. Polskie pieśni kompozytorów wileńskich. 19.20. Odczyt z Łodzi. 19.30. Dalszy ciąg koncertu. 19.45. Program na dzień następny. 20.00. Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert popularny. 21.45. Szkic literacki. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Teatr wyobraźni. 23.35. Muzyka salonowa. 24.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 22 września.

6.45. Audycja poranna. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Kronika strzelecka. 15.40. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Transmisja z Warszawy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 23.35. Płyty. 24.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA

Niedziela, 23 września.

9.00. Kiedy ranne wstają zorze. 9.13. Gimnastyka. 9.30. Dziennik poranny. 9.40. Płyty. 9.50. Chwilka pań domu. 9.55. Zapowiedź programu. 10.05. Nabożeństwo z Krakowa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Przegląd teatralny. 12.15. Poranek muzyczny ze studja. 13.00. Przez lądy i morza. 14.00 Płyty. 15.0. Feljeton wiejski z Poznania. 15.15. Utwory skrzypcowe. 15.25. Płyty. 15.45. Zyski i straty w pasiece. 16.00. Recytacja prozy. 16.20. Recital śpiewaczy. 16.45. Opowiadanie dla dzieci. 17.00. Muzyka taneczna. 17.50. Książka i wiedza. 18.00. Słuchowisko ze Lwowa. 18.45. Życie młodzieży 19.00. Muzyka lekka. 19.30 Wiadomości meteorologiczne. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Feljeton aktualny. 20.00. Popularny koncert. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Na wesołej lwowskiej fali. 21.45. Wiadomości sportowe. 22.00. Skrzynka pocztowa. 22.15. Koncert reklamowy. 22.30. Muzyka taneczna. 23.05. Wiadomości meteorologiczne. 23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Z Kielc

(k) **Postrzelony gajowy zmyślił napad kłusowników.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy o postrzeleniu przez kłusowników gajowego Wincentego Blachy.

Obecnie w toku dochodzenia ustalono, że Blacha postrzelił się przypadkowo, a następnie chcąc się przypodobać swemu pracodawcy zmyślił napad.

Na pomysłowego gajowego sporządzono protokół za wprowadzenie władzy w błąd.

(k) **Wicewoj. dr. Mieczysław Seydlitz objął urzędowanie.** B. wicewojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz, mianowany obecnie wicewojewodą kieleckim — przybył do Kielc i objął urzędowanie.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę dnia 22 bm. ciesząca się niespotykanem dotąd powodzeniem świetna komedja pt. „STEFEK“. Licznie zebrana publiczność oklaskuje wykonawców z p. Kostrzyńskim (świetnym Stefkiem) na czele. Wobec niezwykłego zainteresowania „STEFKIEM“ teatr wstrzymał premjerę, mającą się dziś odbyć i „STEFEK“ utrzyma się w ciągu najbliższych dni na repertuarze.

REPERTUAR:

Sobota dn. 22 bm. o godz. 20 m. 15 — „STEFEK“ po cenach zniżonych.

Niedziela dn. 23 bm. o godz. 16.15 — „STEFEK“.

Niedziela dn. 23 bm. o godz. 20.15 — „STEFEK“.

ZBIÓRKA NA POWODZIAN W SOSNOWCU.

Jutro t. j. w dniu 23 b. m. miejski komitet pomocy powodzianom w Sosnowcu organizuje zbiórkę uliczną.

Ogólnopolski komitet pomocy ofiarom powodzi przeprowadził na razie akcję doraźną, a obecnie przystępuje do akcji planowej, obliczonej na przeciąg całego roku. Około 115 tys. osób wymaga pomocy trwałej i zgórą 45 tys. osób pomocy doraźnej.

Społeczeństwo sosnowieckie poprzeć winno usilnie akcję pomocy powodzianom i w czasie niedzielnej zbiórki pospieszyć ofiarnie z datkami.

— **Osobiste.** Kierownikiem wydziału śledczego w Sosnowcu, jak już podawaliśmy, został mianowany kom. Magas.

Kom. Magas objął wczoraj urzędowanie.

— **Konferencja** w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w sprawie zatargu o płace w wapienniku Siegreicha w Będzinie odbędzie się w środę 26 bm.

— **Baczność „Trzeciacy“!** Otrzymaliśmy poniższy list: Działając na zasadzie delegacji zarządu koła „Trzeciaków“, zwołuję na dziś godz. 18 do lokalu powiatowego zarządu związku rezerwistów w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego nr. 16 wszystkich b. legjonistów z 3 p. p. Leg. Pol. oraz b. żołnierzy 3 p. p. Legjonów z powiatów będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego.

M. Kantor - Mirski.

— **Zebranie abiturjentek szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi.** Jutro o godz. 11 rano w szkole handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi ul. Zygmunta 7 w Sosnowcu odbędzie się zebranie abiturjentek. Obecność roczników 31 32 i 33 bardzo pożądana.

— **Uroczystości zw. strzeleckiego w Będzinie.** Zarząd związku strzeleckiego w Będzinie, (miasto) celem uświetnienia początku nowego roku szkolnego organizuje jutro obchód z następującym programem: godz. 7.30 rano—zbiórka we własnej siedzibie, godz. 9 rano—nabożeństwo, poczem złożenie wieńca u stóp pomnika 11 p. p.

O godz. 11 — referat ideowy prof. Fr. Rzadkowskiego. Następnie po obiedzie od godz. 2 do 6 wiecz. strzelanie o O. S. kl. II i III.

Wieczorem — herbatka w lokalu klubu przy ul. Sączewskiego.

— **Kradzież w mieszkaniu.** Onegdaj do mieszkania H. Hamburgerowej zam. w Modrzejowie dostali się złodzieje i skradli dwa lichtarze, nakrycie stołowe na 6 osób, ubranko dla dziecka, sukierki i brzytwę.

Złodziei w mieszkaniu pierwsza zauważyła córeczka p. Hamburgerowej. Hamburgerowa powiadomiona o kradzieży pobiegła czemprędzej do mieszkania, lecz złodzieje zdołali już w porę ulotnić się wraz ze skradzionym łupem.

— **Niszczenie listów w skrzynkach pocztowych w Czeladzi.** Od kilku miesięcy notowane są wypadki bezczelnego niszczenia listów w skrzynkach pocztowych w Czeladzi. Do skrzynek wrzucane są różne odpadki owoców i śmieci, które brudzą listy. Jest to przyczyną reklamacyj i zażaleń w urzędzie pocztowym, który najmniej w tym względzie jest winien. Łobuzów winna wykryć policja i surowo ukarać.

Z POSIEDZENIA POWIATOWEGO KOMITETU FUNDUSZU PRACY

Na zebraniu powiatowego komitetu funduszu pracy, które odbyło się onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie pod przewodnictwem wojewody dr. Dziadosza, przy udziale naczelnego dyrektora funduszu pracy, posła Madeyskiego, omawiano jak już wczoraj podaliśmy sprawę opracowanych przez samorządy miast Zagłębia 6-cio letnich planów inwestycyjno - gospodarczych.

Plany te po pierwotnem opracowaniu zostały obecnie mocno okrojone, tak, że koszty ogólne zapowiedzianych robót inwestycyjno - gospodarczych również znacznie zostały obniżone.

Samorząd miejski Sosnowca przedstawił funduszowi pracy trzy plany. Pierwszy plan ułożony jest w myśl okólnika funduszu pracy i obejmuje następujące roboty: budowę rurociągu gazowego, dalszą rozbudowę wodociągów i kanalizacji, budowę oczyszczalni, rozbudowę rzeźni.

Na przeprowadzenie tych robót potrzeba 3 miljony 32 tys. zł.

Drugi plan jest częściowo uzupełnieniem pierwszego planu oraz mieszczą się w nim jeszcze inne potrzeby miasta, jak budowa szkół, kanalizacja itp. Wykonanie drugiego planu wyniesie 7 miljonów 219 tys. zł.

Trzeci plan obejmuje budowę dróg i ulic. Koszta tych robót obliczono na miljon 700 tys. zł.

* * *

Samorząd miejski miejski w Dąbrowie, koszty wykonania robót drogowych miejskich obliczył na 436 tysięcy zł. Drugi plan robót inwestycyjnych — dochodowych opiewa na 978 tysięcy 145 zł. Te dwa plany ułożone zostały już w myśl okólnika funduszu pracy.

Przewidziana jest również budowa dróg państwowych, kosztem 632 tysięcy, którą prowadzić będzie ministerjum komunikacji.

* * *

Będziński samorząd miejski opracował trzy programy: robót sanitarnych, technicznych i rozbudowy kanalizacji i wodociągów.

W pierwszym planie przewidziane są następujące roboty: budowa oczyszczalni, budowa chłodni w rzeźni, rozbudowa ogródków działkowych, regulacja miasta i budowa zbiornika wodociągowego na Górze Zamkowej.

Koszty tych wszystkich urządzeń obliczono na miljon 298 tysięcy.

Drugi plan obejmuje arterje komunikacyjne o znaczeniu ogólno - państwowem. A więc: przebudowę dróg państwowych, przebudowę drogi Będzin — Czeladź, budowę dwuch mostów oraz przebudowę ulicy Małachowskiego i Kościelnej.

Koszty tych robót obliczono na 2 miljony 47 tysięcy zł.

W trzecim planie przewidziana jest budowa i rozbudowa lokalnych arteryj komunikacyjnych kosztem 488 tysięcy zł. Chodzi tu o budowę ulic: Granicznej, Brzozowickiej, budowę tunelu 200 mtr obok Góry Zamkowej. Tunel ten połączyłby miasto z kolonją Brzozowicką.

Na onegdajszem zebraniu ukonstytuowały się władze powiatowego komitetu funduszu pracy. Do komitetu wykonawczego zostali wybrani pp.: starosta Boxa, poseł Konieczko, prez. Kaczkowski, prez. Rzeczkowski, prez. Almstaedt, dyr. Sągajłło, dyr. Cholewicki i prezes Grunwald.

Komisja kwalifikacyjna pp.: insp. pracy inż. Federowicz, kier. Meyer, wiceprezydent Trzęsimiech insp. Janiczak, referent powiatowy funduszu pracy p. J. Mostek, poseł Konieczko i z ramienia zw. prac. przemysłowo - handlowych, p. Strzałkowski. Komisja rewizyjna pp.: dyr. Rogójski wicepr. izby przemysłowo - handlowej Gruszczyński i nacz. Płazak.

25 LAT PRACY.

W niedzielę odbędzie się w Grodźcu uroczystość z okazji 25-ciolecia pracy pedagogicznej kierownika szkoły p. Piotra Lipczyka. Specjalny komitet obywatelski opracował program uroczystości, który przedstawia się następująco: Godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 10.45 wymarsz na plac szkolny nr. 1, godz. 11 przemówienia, deklamacje i śpiew, koncert orkiestry zakładów „Solvay“.

Kierownik szkoły p. Lipczyk w ciągu swego długoletniego pobytu w Grodźcu zaskarbił sobie powszechny szacunek i uznanie.

—o—

— **Tajemniczy napastnik w Czeladzi.** Onegdaj wieczorem ulicą Reymonta, obok cmentarza w Czeladzi przechodziła Ryzla Berman, na którą z ukrycia rzucił się jakiś nieznany sprawca, wyrwał jej torebkę z pieniędzmi w sumie 7 zł. i zbiegł na cmentarz.

W podobny sposób przed kilku miesiącami została napadnięta ekspedjentka piekarza Gelbarda, której napastnik usiłował wyrwać teczkę z ręki. Ekspedjentka stoczyła walkę ze złodziejem, który w końcu zmuszony był uciec również na cmentarz.

— **Zabawa jesienna w Czeladzi.** Staraniem związku podoficerów rezerwy w Czeladzi — 29 bm. w sali kina „Czary“ odbędzie się reprezentacyjny bal jesienny, nad którym protektorat objął starosta Boxa, dyr. Przedpelski i poseł St. Wojnar — Byczyński. Po wesołych atrakcjach nastąpi wybór miss Czeladzi oraz 100 proc. pana na rok 1934-35. Do tańca przygrywać będzie zespół orkiestry jazzowej z Katowic. Początek o godzinie 20.30.

—o—

SKAZANIE AWANTURNIKA.

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu zaobserwowano poszukiwanego przez władze przestępcę, 21-letniego Marjana Paciorka (Sosnowiec, Stara 8). W chwili, kiedy policjanci chcieli aresztować Paciorka, Paciorek zaatakował posterunkowych trzymanemi w ręku kluczami.

Skutego przestępcę umieszczono w areszcie.

Wczoraj P. odpowiadał za czynny opór funkcjonarjuszowi p.p. przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Paciorek przebywa w więzieniu za różne inne sprawki.

Banda oszustów - usypiaczy
[gra]suje w Kielcach

W kieleckiem grasuje banda oszustów - usypiaczy, którzy za teren swej działalności obrali sobie jarmarki.

W czasie ostatniego targu w Kielcach do Adama Pytla, mieszkańca wsi Krasocin, pow. włoszczowskiego, podszedł nieznajomy kupiec i poprosił go o pomożenie mu w kupnie dobrej krowy.

Gdy Pytel zgodził się na propozycję, wówczas uprzejmy gospodarz w trakcie targu zaprosił Pytla na piwo do restauracji Szmidta (Kielce, ul. Warszawska), gdzie dosiadł się do nich jeszcze jeden osobnik.

W czasie poczęstunku Pytlowi zrobiło się w pewnej chwili niedobrze, wobec czego obaj nieznajomi wyprowadzili go do jakiegoś ogródka, gdzie Pytel stracił zupełnie przytomność, popadając w omdlenie.

Po ucuceniu się Pytel stwierdził brak 210 zł. gotówką, które padły łupem złodziei - usypiaczy.

Włamanie do agencji pocztowej
w Książu Wielkim

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy zapomocą włamania przez dach, dostali się do agencji pocztowej w Książu Wielkim, pow. miechowskiego, gdzie po rozpruciu rakiem małej żelaznej kasy skradli 3 zł. 20 gr, znaczków pocztowych na sumę około 500 zł., znaczków stemplowych na sumę około 490 zł., akta, oraz kasetkę z listami poleconemi i pieczątką.

Kasiarze po sprawdzeniu zawartości kasetki, pozostawili ją w sąsiednim ogrodzie, a sami zbiegli.

Z Zawiercia

(z) **Podziękowanie.** Gminny komitet niesienia pomocy pogorzelcom wsi Bzów, gm. Kromołów składa za naszem pośrednictwem fabryce papieru „Stein hagen i Saenger" w Myszkowie podziękowanie za ofiarę w sumie zł. 50, złożoną na rzecz pogorzelców tejże wsi.

(z) **Z rady przybocznej.** Onegdaj pod przewodnictwem komisarza J. Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie rady przybocznej. Po przyjęciu protokułów z ostatnich dwuch posiedzeń, komisarz Szczodrowski podał do wiadomości rady reskrypt województwa w sprawie zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1934-35.

W przesłanym przez zarząd miejski preliminarzu budżetowym województwo poczyniło cały szereg poprawek oszczędnościowych.

Następnie komisarz Szczodrowski przedstawił radzie sprawozdanie z wykonania budżetu za 5 miesięcy, tj. od 1 kwietnia do 31 sierpnia.

Z przedstawionego sprawozdania widać, że sytuacja finansowa miasta uległa ostatnio pewnej poprawie, odbiło się to bowiem na wpływach kasowych. Po przyjęciu sprawozdania, komisarz Szczodrowski złożył sprawozdanie finansowe z przeprowadzonych w roku bieżącym robót publicznych.

Uchwalono prowizorjum budżetowe na wrzesień. Umorzono spowodu nieściągalności cały szereg podatków i opłat miejskich.

(z) **Odprawa komendantów Z. S.** Dziś o godz. 6 w świetlicy Z. S przy ul. Pomorskiej 22 odbędzie się odprawa komendantów Z. S. i ich zastępców oraz instruktorów PW i WF, którą przeprowadzi komendant powiatu Z. S. p. Leonard Świderski.

(z) **Złodziej w mundurze O. W. P. W** Myszkowie policja zatrzymała Aleksandra Cupiała, mieszkańca Częstochowy, ubranego w mundur z odznaką O. W. P., który zachowaniem swoim chciał wywołać awanturę. Policja przeszkodziła mu w tem, lecz przy legitymowaniu stawił opór, za co został zatrzymany.— W czasie rewizji znaleziono przy nim bokser. Cupiał za różnego rodzaju kradzieże był kilkakrotnie karany, jak również za opór policji. Po spisaniu protokółu sprawę skierowano do sądu grodzkiego w Żarkach.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wspaniałe zwycięstwo Kusocińskiego w Sztokholmie

Na stadjonie stokholmskim w obecności 15.000 widzów odniósł Kusociński świetne zwycięstwo nad elitą biegaczy Skandynawji i zrewanżował się swemu pogromcy duńczykowi Nielsenowi.

Mianowicie Kusociński wygrał bieg na 3 km. w czasie 8:23, zaś na drugiem miejscu przyszedł szwed Johansson, a Nielsen dopiero na szóstem.

Zwycięstwo Kusocińskiego przyjęte zostało owacyjnie.

Walka o wejście do ligi

Od kilku tygodni odbywają się w Polsce zawody o wejście do ligi. Dotych czas sytuacja wyjaśniła się jedynie w czwartej grupie, gdzie mistrzostwo zdobył już ostatecznie wileński „Śmigły".

W innych grupach walki trwają. — Prawdopodobnie w pierwszej grupie walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Legją poznańską a ŁTSG. w drugiej grupie faworytem jest Śląsk z Świętochłowic, w trzeciej grupie niespodziewanie groźnym okazał się Poli cyjny z Łucka.

Niewątpliwie i Czarni lwowscy będą mieli jeszcze wiele do powiedzenia. Sytuacja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1 GRUPA:			
Legja — Poznań	2	4	8:2
ŁTSG. - Łódź	3	4	8:2
Gryf - Toruń	2	2	2:12
2 GRUPA:			
Śląsk- Świętochłowice	1	2	5:2
Unja - Sosnowiec	1	1	1:1
Grzegórzecki - Krak.	2	1	3:6
3 GRUPA:			
PKS. - Łuck	2	3	5:3
Czarni - Lwów	2	2	5:3
Revera -Stanisławów	1	1	2:2
p. p. leg. Chełmno	1	0	0:4
4 GRUPA:			
WKS. Śmigły-Wilno	3	6	21:1
WKS. Brześć	2	0	1:9
WKS. Grodno	1	0	0:12

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

W wyniku rozegranych dotychczas spotkań o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie tabela ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Slavia Ruda	1	2:0	16:0
KS. Ruch	1	2:0	10:2
BKS. N. Bytom	1	2:0	10:4
Polic. KS. Katowice	—	—	—
Polic. KS. Sosnowiec	—	—	—
IKB. Świętochłowice	—	—	—
Sokół Rybnik	—	—	—
KS. Naprzód Lipiny	1	0:2	4:10
KS. „27" Orzegów	1	0:2	2:10
KS. „06" Mysłowice	1	0:2	0:16

Terminarz najbliższyh rozgrywek o mistrzostwo pierwszej kolejki: 21 bm.: IKB. (Świętochłowice) — Policyjny KS. (Katowice) w w Świętochłowicach. 22 bm. jak już pisaliśmy Policyjny (Sosnowiec) — Sokół (Rybnik) w Sosnowcu.

× **Płomień — Śląsk (Siemianowice).** W nadchodzącą niedzielę Płomień na własnem boisku w Milowicach o godz. 15.30 rozegra koleżeński mecz z Śląskiem z Siemianowic.

× **Zarząd OZPR. koła Wojkowice— Kom.** urządza zawody o POS. Zgłoszenia składać należy w lokalu związku przy ul. Sobieskiego nr. 72 do 23 bm. włącznie. od godz. 19 — 20.

× **Porażka pogromcy Kusocińskiego.** Rekordzista świata na 3 km. i zwycięzca Kusocińskiego, duńczyk Nielsen doznał ostatnio przykrej porażki w Kopenhadze w biegu na 5 km. Zwycięstwo odniósł znany biegacz fiński Lehtinen w czasie 14:48,4 przed szwedem Pettersonem (14:56,1), Nielsen zrezygnował przedwcześnie z ukończenia biegu.

Z Olkusza

(ol) **Unieruchomienie cem. „Wiek".** Wskutek braku zamówień i nadmiaru zapasu cementu, została unieruchomiona na czas bliżej nieokreślony cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu.

(ol) **Gospodynie wiejskie na kursie.** 16 przedstawicielek kół gospodyń wiejskich z pow. będzińskiego ukończyło w tych dniach dwutygodniowy kurs szycia, kroju itp. w średniej szkole zawodowej żeńskiej w Skałce pod Olkuszem. Uczestniczki kursu urządziły b. efektowną wystawę swych prac, składającą się z około 600 eksponatów.

W czasie pożegnalnej herbatki, referat wygłosiła nauczycielka szkoły zawodowej, p. Majewska. W imieniu kursistek przemawiało kilka pań, dziękując zarówno dyrekcji, jak i personelowi szkoły za przeprowadzenie kursu i fachowe wskazówki.

Na zakończeniu kursu była również starościna Boxowa z Będzina, prezeska kół gospodyń wiejskich pow. będzińskiego.

(ol) **Odpust w Przegini.** Jutro. tj. w niedzielę przypada doroczny odpust w Przegini. W kościele przegińskim znajduje się łaskami słynący obraz Pana Jezusa.

(ol) **Kopanie.** Od tygodnia prawie w całym pow. olkuskim rozpoczęto kopanie ziemniaków. Wczesnemu zbiorowi ostatnich plonów z pola towarzyszy stale pogoda. Urodzaje ziemniaków zadawalniające, w niektórych miejscowościach tylko (na cięższych gruntach) wskutek mokrego lata ziemniaki poczęły gnić.

Stan liczbowy pracowników UMYSŁOWYCH i ROBOTNIKÓW W POLSCE.

Liczba obowiązkowo ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych w Polsce robotników i pracowników umysłowych wynosi, 1.432.663 osób, zatrudnionych w 373.338 zakładach pracy. Cyfry powyższe obejmują cały obszar państwa z wyjątkiem górnośląskiej części województwa Śląskiego. Najwięcej ubezpieczonych gdyż 245.431 wykazuje Warszawa. Są oni zatrudnieni w 73.425 zakładach pracy na terenie stolicy.

—o—

OFIARY NA POWODZIAN

Żeński Hufiec Harcerski w Sosnowcu wpłaca w administracji na powodzian Zł. 16.37. (szesnaście 37 groszy).

Stanisław Krakowiak Mijaczów zł. 9.40 Oddział Zw. Ctrzelec. w Masłońskim zł. 30.

Jacek Zięcz

FORTUNA

59.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Przysiągłbym, że tam się ludzie kłócą, lub biją, — wyrzekł do towarzysza Wracz.

— Ee... może to co innego — powątpiewająco odpowiedział Oczko, — może to...

— Nie, tam się coś ciekawego w tej chwili dzieje — przerwał mu Wracz — chodźmy prędzej!..

Wracz przyśpieszył kroku, a Oczko, chcąc nie chcąc podążał za nim, gdyż za żadną cenę sam nie pozostałby w tyle. Zresztą powoli jakoś zbywał się strachu, który nim na początku calkiem nie żartem potrząsał. Bo Oczko, choć z usposobienia niezbyt odważny (za co nikogo winić nie można, tak jak nie można winić zająca za to, że ma długie nogi i cienkie bardzo uszy) miał tę wielką zaletę, że kiedy już musiał stanąć w obliczu nieuniknionej przygody, nabierał niewiadomo skąd lwiej odwagi. Być może jej źródłem był samozachowawczy instynkt, obrona konieczna własnego, bardzo cennego życia, dość jednak na tem, że w takich wypadkach Oczko stawał się dla przeciwnika groźnym, a dla sprzymierzeńca nieocenionym. I jeżeli czegoś się Oczko w tej chwili bał, to w każdymbądź razie nie ludzi... Wstyd powiedzieć — detektyw był zabobonny i... wierzył w duchy... I zdawało mu się teraz, że takie stare ruiny mogły być zamieszkałe przez, no poprostu, tak jak to fama wśród ludu niosła... przez samego djabła. Niedarmo przecież cały las nazywał się Djabłą Górą...

— Może też cała historja o bandycie Duraju była czystą imaginacją umysłu pana komendanta Żmudy, a w gruncie rzeczy zapewne mieszkańcami lochów były nieczyste siły?.. I teraz, te niesamowite jakieś głosy z oddali to...

Już miał ochotę podzielić się swemi myślami z Wraczem, gdy nagle ogromnie mu się wstyd zrobiło... Uczuł na twarzy (staranni dziś rano wygolonej) rumieniec wstydu...

— Jakto?.. Więc on, detektyw, współpracownik wielkiego Węcha, jak jakiś zwyczajny chłop, wierzy w duchy?.. Wstyd!.. Brrr... jaki człowiek jest głupi!.. — A wszystko przez te stare bajki, które opowiadają nam w dzieciństwie głupawe nianie, przez te romantyczne legendy których dotąd każą uczyć się na pamięć w szkole, przez całe współczesne, a tak jeszcze cuchnące średniowieczem wychowanie... gdy jest natura wrażliwa, jak moja...

— Stać!!.. słyszysz pan?.. Ktoś tam najwyraźniej bije się, walczy... — rzucił szybko Wracz, przerywając rozmyślania detektywa. Zresztą sam on posłyszał zupełnie wyraźnie, to samo. Nie było już złudzeń, — to żywi ludzie tam... w pobliżu nich byli. Należało się spieszyć. Zapominając o wszelkiej ostrożności, która już teraz wydała się im zbyteczna, zapalili latarki i pędem rzucili się wzdłuż lochu.

Ale nie ubiegli nawet pięćdziesięciu kroków...

Nagle Wracz z okrzykiem przerażenia runął w dół... Oczko nie zdążył się już zatrzymać... W rozpędzie wpadł również za towarzyszem do jakiejś ciemnej, głębokiej jamy...

Ciężkie wieko zapadni natychmiast zatrzasło się za niemi.

Obaj detektywi wpadli w zasadzkę.

XIX.

...podniósł się z ziemi do pozycji siedzącej silnie potluczony, ale już przytomny bandyta Komar. Detektyw ostatnim potężnym ciosem pod brodę załatwił się z Durajem i, dysząc ciężko, słaniając się z wielkiego utrudzenia na nogach, zamierzał wyjść przez otwarte drzwi z lochu, postanawiając zamknąć pokonanych opryszków, gdy nagle rozbłysło światło elektrycznej latarki i oślepiło go na moment. Ze zgrozą dojrzał detektyw wycelowany w swoją stronę rewolwer i straszną, pokrwawioną twarz Komara... Siedząc, celował w niego bandyta. Ręka mu drżała i dlatego mierzył długo... Chciał dobrze wymierzyć, aby nie chybić celu... A jednocześnie Komar sycił się widokiem detektywa, który stał naprzeciw wylotu lufy rewolweru jak skamieniały...

— Terrrazzz... zginieeesz...

Nie było wyboru. Albo paść od kuli bandyty, czekając aż ten dobrze wyceluje i strzeli, albo... Detektyw skoczył gwałtownie naprzód, przyskoczył do Komara i w tejże chwili kopnął go nogą w piersi...

Huknął strzał.

— Aaaa... zawył z bólu detektyw... Ranny na szczęście tylko w rękę, skoczył do drzwi, wypadł przez nie i popędził wprost przed siebie. Uczynił roztropnie, gdyż dalszej walki z uzbrojonym bandytą ryzykować byłoby szaleństwem, tembardziej, że i Duraj już wstawał na nogi...

d. c. n.

Bestialskie pobicie wieśniaka

We wsi Łęka w powiecie będzińskim doszło w rodzinie Kopystów do krwawego samosądu na tle zatargu majątkowego.

Ofiarą samosądu rodzinnego padł 48-letni Franciszek Kopysta, którego omal nie ukamienowano. Franciszek Kopysta skutkiem doznanych urazów w głowę kamieniami, stracił słuch.

Sprawców pobicia Kopysty, 25-letniego Kazimierza i 47-letniego Piotra, skazał wczoraj sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lata.

—o()o—

Złodziej-rekordzista

Osobliwym rekordzistą jest mieszkaniec Żarek, 21-letni Lucjan Warta. Rekordy zdobywa on w notorycznych kradzieżach rowerów i odbytych za nie karach. Karany był dziesięciokrotnie.

Onegdaj Warta odpowiadał w sosnowieckim sądzie okręgowym za kradzież nowych dwuch rowerów urzędnikom firmy Bauerertz w Mijaczowie, Piotrowi Kosowi i Ludwikowi Wielonce Do rejestru Warty doszło jeszcze dwa lata kozy.

—o()o—

Fotografujmy nasze dzieci

Najbardziej interesującym przedmiotem do fotografowania są dzieci. Udatne fotografje dzieci możnaby oceniać na wagę złota. Prawie każda rodzina z wielką czcią przechowuje zdjęcia dzieci w różnym wieku — lecz jakże często fotografje te raczej ujemnie niż dodatnio przedstawiają tak miłe w rzeczywistości dzieciny. Jak się powinno robić zdjęcie dzieci, aby były udatne?

Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że dzieci są najmilsze gdy są naturalne, dlatego też nie powinny pozować. Gdy zaczniemy dzieci ustawiać, zmieniać ich pozy, to buzie ich wkrótce wyciągną się i stracą ten miły naturalny wyraz.

Często fotografowanie dzieci, bez robienia z tego wielkiej ceremonji, tak oswoi je z kamerą, że przestaną uważać fotografowanie za jakąś niezwykłą rzecz i nie będą patrzyły w aparat z tępym wyrazem na twarzach.

Przedewszystkiem nie trzeba kazać dziecku patrzeć w stronę kamery. Fotografja dziecka wystrojonego i sztywnego jak kołek, jest daleko mniej interesująca niż zdjęcie małego łobuza zajętego robieniem placków z błota.

Trzeba uchwycić dziecko przy zabawie lalkami, albo też gdy wygodnie ułożone na kolanach matki, ze skupieniem słucha opowiadanej bajki. Uśmiech jego będzie istotnie szczery, gdy go pochwycimy na oblizywaniu słoika z ulubionemi konfiturami.

Obrazki dzieci powinny być zdejmowane z niezbyt dużej odległości — nie większej, jak 15 stóp od aparatu, lecz nie bliżej, jak 6 do 8 stóp, chyba, że zaopatrzymy soczewkę w przyrząd do zdejmowania portretów.

I tutaj ważne jest tło. Ogród nadaje się lepiej jako tło do zdjęcia niż naprzykład stopnie werandy, boczna ściana domu lub słup telegraficzny, które tak bardzo szpecą obrazek, skądinąd zupełnie udatny.

Inną ważną rzeczą w udatnem fotografowaniu dzieci jest to, aby słońce nie padało wprost w oczy, które się przymykają a temsamem wykrzywiają się buzie. Ukośnie padające promienie oświetlą dostatecznie, a fotografowie wiedzą, że tego rodzaju oświetlenie nadaje postaciom miłego dla oka zaokrąglenia. Innym dodatnim szczegółem jest to, że cień fotografa pada na bok i nie jest widoczny na zdjęciu.

Dużą przyjemnością w robieniu zdjęć jest właśnie obmyślanie tych sposobów tu przedstawionych, mających na celu ulepszenie zdjęcia, a tam, gdzie chodzi o fotografowanie dzieci warto zadać trochę trudu.

LITERATURA ◆ SZTUKA ◆ SPRAWY SPOŁECZNE

Jaracz o teatrze

Kryzys gospodarczy, nękający świat — objął również dziedzinę spraw kulturalnych. Przynajmniej tak wynika z zestawień statystycznych, któremi operują „fachowcy" biadający nad upadkiem zainteresowań kulturalnych społeczeństw, wykazując spadek czytelnictwa, upadek teatru, obniżenie się poziomu myślowego mas itd., itd.

Poniekąd kłam tym, że tak nazwiemy insynuacjom zadaje rozkwit czytelnictwa w Rosji Sowieckiej, bujne i niezmiernie ciekawe życie teatru rosyjskiego, pozatem ustalone niejako normy wydawnicze w Anglji i we Francji, nie wykazujące spadku, mimo kryzysu.

Obserwujemy spadek wydawniczy w Niemczech; zjawisko to jednak tłumaczyć należy specyficznemi warunkami, jakie przeżywa Rzesza.

Sprawa upadku teatru w Polsce była już dyskutowana wielokrotnie. Ostatnio na łamach „Wiadomości Literackich" zabrał w tej kwestji głos znakomity aktor, Stefan Jaracz, który zajmuje się raczej rolą, t. zw. „Towarzystwa krzewienia kultury teatralnej" w Warszawie, niż problemem teatralnym.

Warto jednak posłuchać Jaracza:

„W Warszawie będzie jeden teatr Szyfmana, i to bez twarzy. Zdawałoby się, że dbając o kulturę teatralną. Tow. Krzewienia stworzy pięć twarzy teatralnych. Zadanie byłoby o tyle ułatwione, że więcej niż pięć wyraźnie różnych oblicz artystycznych trudnoby w Polsce w tej chwili znaleźć. Tylko rywalizacja artystyczna różnych ideologji podejść, metod, — stwarza kulturę.

Dopiero teraz będzie wszystko, jak mówi kol. Nowakowski, „kubek w kubek". Aktorzy podzieleni, jak urzędnicy na kategorje, będą referowali swoje kawałki od premjery do premjery, bo nic ich już nie czeka prócz emerytury.

Spotykam się codziennie z nimi, rozmawiam — nikt z nich nie wierzy. Nie zdarzyło mi się w ciągu trzydziestu lat pracy w teatrze widzieć przed rozpoczęciem sezonu takiej apatji wśród aktorów. Obchodzi ich tylko sprawa gaży...

...Wspomniałem już, że w zasadzie Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej jest potrzebne. Sztuka mecenasa zawsze potrzebowała, bo jej wartości nie można realnie określić. Inaczej zarżnie się wszystko tak jak chamy magistrackie zarżnęły w swoim czasie wysiłki „Reduty", czy teatru im. Bogusławskiego. A pracę trzeba zacząć od podstaw. Bo dotąd chodzą po scenach stołecznych aktorzy, którzy mówić nie umieją! Bo dotąd sufler, grabarz wszelkiej twórczości, trzeszczy z budy, jak w w ubiegłem stuleciu. Bo dotąd kpinki w czasie akcji przypominają współczesnemu widzowi, którego kino nauczyło patrzeć i wszystko widzieć, że teatr to oszustwo! Bo dotąd po dwudziestem przedstawieniu wszystko się rozkleja i niepodobne jest do pierwszych przedstawień. Poco się trudzić? Prasy to już nie obchodzi, a i dyrektora także. On przegląda raporty kasowe, a inny poniektóry maca, panie dziejski, w zacisznej kancelaryjce na przepięknych meblach, których na scenie postawić nie wolno. Pinda mówi o kiecce, aktor o wyścigach, i wśród tej mierzwy dusi się każdy poryw, kona każdy krzyk protestu w hałasie cynicznego śmiechu. Djabli mnie biorą, kiedy ciągle czytam jakieś przymilne zapewnienia prasy, że ktoś tam z zagranicy powiedział, iż nasze teatry są najlepsze w Europie. Zapewniam, że to wierutna bajka. Jest wspaniały teatr rosyjski, jest porządny teatr niemiecki, jest cudowna dykcja na scenie francuskiej. U nas jest doskonały, ale nieopisanie zaniedbany materjał aktorski i zaledwie paru doskonałych aktorów, żyłowanych bez miłosierdzia i sensu przez różnych dyletantów, cywilów, teraz pewnie i przez wojskowych.

Zamiast nagradzać Szyfmana za nieudolność w ubiegłym sezonie pięcioma teatrami, zacząćby należało od porządnej szkoły. Jedną budę dla szkoły. Cztery inne oddać artystom, którzy pokazali już swoje fizjognomje. Możeby w „wyścigu pracy" i ambicji urodziła się nareszcie polska twarz teatralna, odmienną od innych rzeczy".

Szkoda, że Jaracz ograniczył się w swoich ciekawych wywodach do wąskiej płaszczyzny teatrów, administrowanych przez Szyfmana. Wysłuchalibyśmy sprzyjemnością uwag Jaracza o teatrze wogóle. Wycieczka wyłącznie pod adresem „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej" osłabił Jaracz swoje uwagi przynajmniej w 50 proc.

(h).

S. p. gen. Stachiewicz

Świetlany rycerz Polski

Jeden z najzasłużeńszych paladynów idei Józefa Piłsudskiego, jeden z największych postaci walk o niepodległość — opuścił nas na zawsze.

W bogatym zespole charakterów i temperamentów, które Komendant u swego boku gromadził jako bezpośrednich wykonawców swych planów i rozkazów — zmarły wczoraj generał Juljan Stachiewicz reprezentował bardzo rzadko i w jednej osobie łączące się cechy: nieustraszonego męstwa osobistego i wysokich walorów intelektualnych czynu i rozwagi, praktyki życiowej i teoretycznej głębi, umiłowania zawodu żołnierskiego i zamiłowania do studjów.

Stał ś. p. generał Stachiewicz na czele kompanji w r. 1914, maszerującej na Kielce, stał na czele pułku, maszerującego w r. 1919 na odsiecz Lwowa, stał na czele dywizji, maszerującej w r. 1920 przeciw czerwonej armji.

Ale nie w tem działaniu wyczerpywał się jego udział w wojnie. Po Kielcach wyznacza go Komendant na posterunek oficera operacyjnego w dowództwie I Brygady Legjonów: po wyzwoleniu Lwowa mianuje szefem oddziału operacyjnego naczelnego Dowództwa, potem szefem sztabu armji, wreszcie po wojnie szefem wojskowgo biura historycznego.

Jest to uznanie tych właśnie intelektualnych walorów, które gen. Stachiewicz wnosi do służby wojskowej, tej niezwykłej inteligencji i tych wysokich duchowych zalet, któremi wokół promieniował.

Miał lat zaledwie kilkanaście, przesiadywał jeszcze na ławie szkolnej, gdy we Lwowie wprzągł się całem sercem i duszą w orbitę tajnych planów, śmiałych zamysłów, które rozsnuł przed garścią młodzieży przybysz z nad Wilji opromieniony aureolą martyrologji zw. Walki Czynnej a potem w Strzelcu, poznaje młody student uniwersytetu, Juljan Stachiewicz, arkana wojowania: uczy się musztry, terenoznawstwa, nauki o broni, sztuki rozkazywania. Już wtedy w szczupłem gronie zakonspirowanych przyszłych oficerów Legjonów zdobywa sobie pełnię uznania Komendanta.

Dzieli potem losy epopei legjonowej, by w P. O. W. oddać na usługi gen. Rydza Śmigłego, zastępującego bawiącego w celi twierdzy Magdenburskiej Komendanta, cały swój talent organizacyjny i walnie przyczynić się do heroicznej walki peowiackiej z przemocą okupantów.

Dwa lata wojny naszej o granice państwa — to kulminacyjny czas intensywnej pracy gen. Stachiewicza. Z Krakowa wyrusza na czele odsieczy na Przemyśl, który zdobywa. W styczniu 1919 jest szefem sztabu wojsk naszych na terenie Poznańskiego, objętego powstaniem przeciw Niemcom. Następnie obejmuje oddział operacyjny Naczelnego Dowództwa, zostaje szefem sztabu 6 armji, dowodzi 18 dywizją piechoty. Nie szczędzi zdrowia, nie szczędzi sił. Zapada na ciężką chorobę płucną — mimo to trwa na najtrudniejszych posterunkach

Dopiero zawarcie pokoju daje mu warunki spokojniejszej pracy. Marszałek powierza mu jedno z najpiękniejszych zadań: organizację Biura Historycznego, ośrodka pracy badawczej i naukowej. Jest to uznanie dla tych intelektualnych zalet, które twórcą naszej siły zbrojnej tak zawsze cenił w „kochanym Wiczu". Nie zawiódł się też na tym wyborze. Wojskowe Biuro Historyczne stało się jedną z najpoważniejszych placówek wiedzy wojskowej, o olbrzymich już zasługach dla Polski.

Na ekranie

Kino Zagłębie — „365 żon króla Pauzola"

Kino „Zagłębie" rozpoczęło sezon pod znakiem dbałości o dobre filmy. Jest to najpewniejszą rękojmią powodzenia.

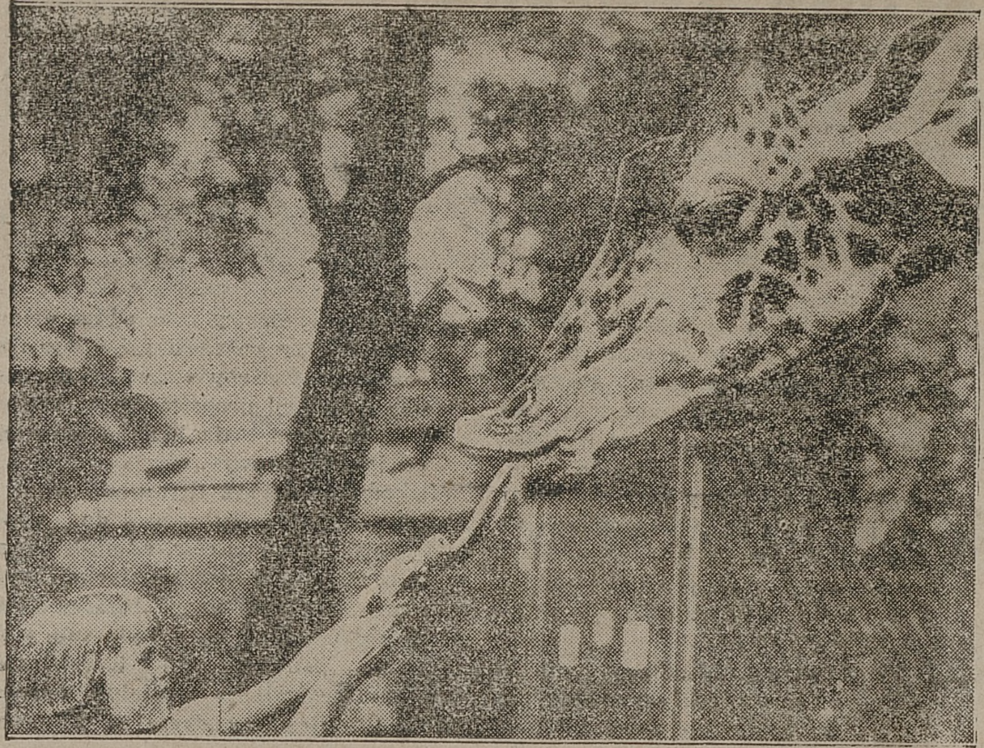
„365 żon króla Pauzola" — to film który musi się podobać, zawiera bowiem w sobie wszystkie pierwiastki dobrej roboty kinowej. A więc dobrą, czystą i pomysłową fotografję, lekką komedjową fabułę, bogatą i estetyczną wystawę.. no i „gwóźdź" obrazu 365 pięknych kobiet, w miarę rozebranych.

Rolę tytułową kreuje świetny aktor Emil Jannings, który tym razem przedzierzgnął się w wesołego, pogodnego władcę królestwa nie oznaczonego na mapie.

W nadprogramie tygodnik Paramauntu, zawierający m. in. dramatyczne sceny wysiedlenia 89 górników — polaków z kopalni francuskiej w Leforest.

Program warty widzenia.

OBRAZEK Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO.



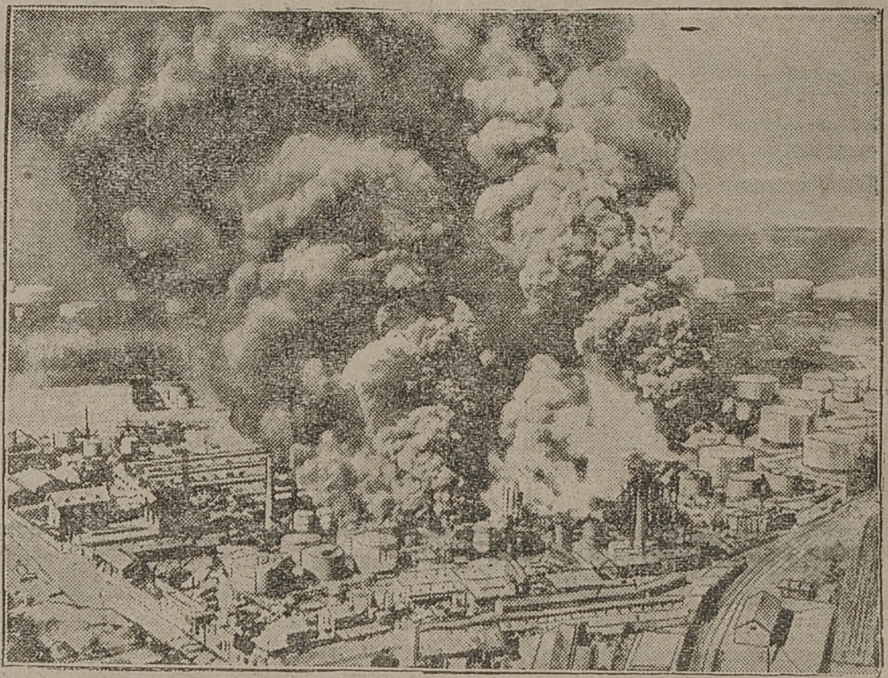
Mała dziewczynka podaje bułkę żyrafie.

MANEWRY SZWAJCARSKIE



Nawet Szwajcarja zbroi się. Na zdjęciu eskadry samolotów, biorących udział w manewrach.

STRASZLIWY POŻAR.



Na zdjęciu widzimy pożar zbiorników z benzyną, przyczem spłonęło całe miasto. Straty wynoszą 3 i pół miljona dolarów.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

TECHNIK budowlany z 30 letnią praktyką, dobry projektant i praktyk w dziedzinie budownictwa przemysłowego (kopalnie i zakł. przemysłowe) i mieszkaniowego, b. szef wydz. budowlanego kierownik techniczny poważnej firmy budowl. poszukuje od zaraz posady w swoim dziale. B. dobre referencje. Warunki do omówienia. Adresować: A. Luft — Sosnowiec, Sielecka 24, tel. 10—09.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania elektryczna palarnia kawy 50 kgr. nowoczesna z całkowitem urządzeniem. Wiadomość w administracji.

W KIELCACH przy ul. Karczókowskiej nr. 1 róg ul. Focha do sprzedania nieruchomość. Tanio byle zaraz. Wiadomość Kielce, ul. Czarnowska nr. 13.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KASZA ADELA zgubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną w Będzinie.

BOROŃ WACŁAW zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Będzin i dwie metryczki wydane przez parafję Ząbkowice na imię Janiny i Jadwigi Boroń.

KWIECIŃSKI FELIKS zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo przemysłowe kategorji 8 na rok 1934 na kuśnierstwo Harry C?gler wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

CHAIM MICHAEL DUŃSKI zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

NINIEJSZEM mamy zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, iż z dniem 20 września rb. została otwarta Wytwórnia siatek druciany p. f.

„Polski Zakład Druciany"

w Sosnowcu, ul. Będzińska 40. Zakład produkuje: oparkanienia skwerów, placy itp., korty tenisowe, rafy do żwiru, węgla, galmanu. Tkaniny żelazne i miedziane. Z poważaniem Polski Zakład druciany.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów Ładwoanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Mosiorska Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp. Lucjan Horski.